








## Sztuka Kochania. Kaleki ojciec

---

ojcem się człowiek staje, owszem, po narodzinach, ale ..swoich.



 ...dziecko podbiega do siedzącego na fotelu tatusia  i nagle odbiega z płaczem, bo zobaczyło obcą    sobie twarz. Uspokaja się dopiero, gdy tato   zasłania się gazetą

Powyższa scenka wyjęta została z filmiku pokazanego na jednej z kampanii społecznych poświęconej – jak to zostało nazwane – kalekiemu ojcu.

Kaleki ojciec – to przenośnia określająca najczęściej kogoś, kto o swojej roli ojcowskiej przypomina sobie sporadycznie, a jeżeli już, to zwykle po to, aby skarcić albo wygłosić perorę. W podobnych konferencjach i kampaniach, najbardziej popularnym sloganem – niestety, prawdziwym – jest stwierdzenie, że przeciętny tata rozmawia ze swoim dzieckiem w czasie potrzebnym na wypalenie papierosa...

Monika Sarnacka w jednym ze swoich artykułów „Zawód Tata” nazwała ten problem – dezercją fizyczną, emocjonalną, duchową i psychiczną.

Dla wielu mężczyzn problem tkwi w tym, że nie wiedzą od kiedy człowiek staje się ojcem. Zdawalioby się, że zaraz po narodzinach dziecka... i to jest ten pierwotny błąd, który często determinuje późniejszą postawę wobec poważnego już wyzwania, jakim jest świadome ojcostwo, bowiem ojcem się człowiek staje, owszem, po narodzinach, ale ..swoich.

To rodzice zdecydowanie wpływają na oblicze przyszłych ojców i matek. Pierwsze wzorce późniejszego ojcostwa i macierzyństwa, dziecko czerpie od swoich rodziców, a jego rodzice od ich rodziców itd.

Zatem bagatelizowanie, czy wspomniana już dezercja ojcowska, przerywa prawidłowy proces rodzącej się świadomości ojcowskiej dziecka, które przecież przez całe dziecięce życie jest zdeterminowane wpływem swojego ojca

Gdyby użyć odrobiny patosu, to można powiedzieć, że ojcostwo jest misją naznaczoną odpowiedzialnością wobec pokoleń. Kaleki ojciec, choć nieświadom tego, okalecza ojców następnych pokoleń. Swoje ojcostwo, najczęściej wynikające z przypadku, traktuje jako zdobyty nowy zawód. „Zawód tata” – jak nazwała to wspomniana wyżej Monika Sarnacka – to tylko obowiązek, pomoc, a w najlepszym wypadku – powinność, ale głównie... to niedojrzałość.

Znane są przypadki tak zwanych *dużych dzieci* posiadających już swoje rodziny. Oczekują opieki, natomiast nie potrafią takiej opieki udzielić bliskim. Poza domem są zazwyczaj supermenami, bywają rozluźnieni, towarzyscy, samodzielni i przedsiębiorczy.... do czasu wejścia do domu! Tam przedsiębiorczość spada na barki żony, albo jego matki; przypomina sobie o dziecku, zapyta o lekcje, zajrzy do zeszytu i .. idzie odpocząć.

Kobiety, które dostają takich mężczyzn za mężów wiedzą, jak trudno ich doprowadzić do dorosłości, a czasem jest to niewykonalne, ponieważ ubierają się w maski skrywające swoją naturę dużego chłopca i podkreślają, jedynie werbalnie, swoją rzekomą odpowiedzialność i troskę. Często kończy się to frustracją i depresją, bo okazuje się, że ich możliwości stoją niżej niż ambicje.

Dariusz Spaniański

---

Autor: Dariusz Spaniański

Artykuł pobrano ze strony [eioba.pl](http://eioba.pl)